



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Przeciw dualizmom (uwagi o greckiej somatoskopii Teodora Parnickiego)

**Author:** Zbigniew Kadłubek

**Citation style:** Kadłubek Zbigniew. (2008). Przeciw dualizmom (uwagi o greckiej somatoskopii Teodora Parnickiego). W: T. Markiewicz, K. Uniłowski (red.), "Tajemnice "Słowa i ciała" : szkice o powieści Teodora Parnickiego" (s. 111-118). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Z b i g n i e w   K a d ł u b e k

(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

**Przeciw dualizmom**  
(uwagi o greckiej somatoskopii  
Teodora Parnickiego)

*[...] każdy indywidualny człowiek ma swoje szczególne spostrzeżenia, które nie są w taki sam sposób dostępne nikomu innemu.*

Franz Brentano: *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*<sup>1</sup>

*Moje słowa (monolog) mają coś z egzekucji; nie bierze się to z nienawiści. Co ma robić partner? Ma zrozumieć to, czego nie potrafię wyrazić; ma się ze mną zgodzić.*

Max Frisch: *Montauk*<sup>2</sup>

**1.**

Grecy nie rozumieli historii. Nie tworzyli jej, bo nie była im potrzebna. Greków można zrozumieć bez historii. Rację ma także Oswald Spengler, gdy powiada, że „można zrozumieć Greków, nie mówiąc nic o ich sytuacji gospodarczej”<sup>3</sup>. Jakby nie mieli ciał. Z Rzymianami jest inaczej. Rzymianie bez akweduktów są nie do pojęcia. Ani jedna li-

---

<sup>1</sup> F. Brentano: *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*. Przeł. W. Galewicz. Warszawa 1999, s. 109.

<sup>2</sup> M. Frisch: *Montauk*. Przeł. S. Kołodziejczyk. Warszawa 1978, s. 27.

<sup>3</sup> O. Spengler: *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*. Skrót dokonany przez H. Wernera. Przeł. J. Marzęcki. Warszawa 2001, s. 51.

nijka z Cycerona nie byłaby zrozumiała, gdybyśmy nie znali prawa rzymskiego i akweduktów.

To nieprawda jednak, że wszyscy Grecy był dziećmi szczęścia. Że mieli niezwykle poczucie łatwości szczęścia, lekkości żywota pod pogodnym słońcem. Greckość jest przecież zawsze tragiczna, fatalna, wstrząsająca – bardziej wstrząsająca niż żydowskość! – jest ciemna, a pod niebieszcącym się ślicznie niebem Hellady życie było czymś strasznym i pięknym zarazem (jak życie ludzkie być powinno!). Czymś tak strasznym, że najwięksi mędracy wśród mądrych Greków twierdzili, że „lepiej jest się nie począć/urodzić” (καλὸν μὴ φυναι). Nawet Sofokles, stateczny obywatel Aten, człowiek sukcesu i kapłan, też o tym wiedział i też frazę powyższą zapisał (Bo gdyby zapisał ją wyłącznie Eurypides, można by nad tym przejść do porządku dziennego).

Niezwykłą intuicję greckiego pojmowania świata, greckich uczuć, greckiego wyrażania intensywnych w duszy zawłości i sprzeczności egzystencji posiadał Teodor Parnicki. Jednocześnie wydaje się, że cała twórczość Parnickiego jest głęboko przepojona odczuciem sprzeciwu wobec prymatu jedności, jednolitości, spójności, jasności; intencją walki z dyktaturą platonizmu we wszelkich odmianach i odcieniach. Jest bowiem autor *Muzy dalekich podróży* człowiekiem zdecydowanie przedsokratejskim albo – dla odmiany i zmiany – człowiekiem pomieszanych języków doby hellenizmu. Taki grecki Parnicki, w moim odczuciu, konstruuje i poszukuje, bada i budzi do życia Nietzscheańskiego „ostatniego człowieka”, który dopiero musi przegrać, żeby wygrać nową epokę, nowe czasy wspaniałości odmienionego świata. Ten jego *der letzte Mensch* ma różne imiona, przechadza się w przez różne epoki, różne kultury, mówi najdziwniejszymi języki, ale duszę ma zawsze taką samą: jeszcze niestopioną, na moment, na parę minut przed wielką metamorfozą. Jest to człowiek przezwycięzający.

Ale jaki człowiek przyjdzie po człowieku Parnickiego? Jakie będzie miał ciało i duszę? I tutaj zawieszam odpowiedź. Bo może ten nowy człowiek będzie całością, pełnią pełni człowieczeństwa; może będzie człowiek Parnickiego rajskim iście człowiekiem, człowiekiem najszcześniejszej wspólnoty, poza dualizmami (poza klątwą „mieszania”, a jednocześnie z mieszanego pochodzenia ukonstytuowany, upleciony z wszystkich ras). Cała filozofia Parnickiego odnośnie do kwestii mieszańca, człowieka-*compositum* – określenie Renaty Zwoź-

niakowej<sup>4</sup> – wiąże się z kosmicznym marzeniem o całości, o radości płynącej z odczucia więzi uniwersalnej ze wszystkim, co żyje. Bo mieszaniec zawsze żyje w przejściu, ganku świata, króluje w przesmykach, a mając poczucie osamotnienia i utraty – jest ustawicznie gotów „mieszać się” dalej i dalej. Ostatecznie mieszanie się ważniejsze jest dla niego niż zamieszkanie.

## 2.

Parnicki jest prawdziwym fizjologiem pisania. Fascynuje go rozkrzewiająca się, rosnąca dziko PHYSIS życia i liter. Ale ta PHYSIS życia nie jest nigdy różna od Logosu. Fizjologia pisania Parnickiego potwierdza się na każdym kroku (w każdym zdaniu) i jest w całkowitej zgodzie z tezą Stefana Szymburskiej, że Parnicki to „pisarz bytu”. Ponieważ „byt” jest słowem zepsutym przez piszących (i dzisiaj pustawym), wolę mówić o PHYSIS (jedynej rzetelnej rzeczniczce wzrostu i namiętności) – i w rezultacie o fizjologii pisania.

FILOLOGIA – bądź bliżej prawdy i intencji uczonych z trzecio-wiecznej Aleksandrii – LOGOFILIA jest Parnickiemu chyba obca. Parnicki jest fizjologiem liter, „fizjografem”. Dlatego właśnie zdeklarowany (akrybii ktoś hołdujący bardziej niżli namysłowi) czytelnik-filolog jest w stanie w pewnym momencie orzec, że Parnicki jest grafomanem. Filolog taki („akrybiczny” pocziwiec), zapatrzonej w starą wyrocznię Giambattisty Vica<sup>5</sup>, nie pojmie niedbałości formalnej, która jest tak oczywista i tak fascynująca w powieściach Parnickiego, gdzie bolesny, wciąż na nowo ponawiany eksperyment na świadomości jest stokroć ważniejszy od kompozycyjnych elegancji i sztuki poprawnego wysławiania się, gdzie po stromych ścianach wzniosłej myśli się chadza. Parnicki nie kocha *léksis*, on dał się zawładnąć temu, co się zwie

---

<sup>4</sup> Por. R. Zwoźniakowa: *Stop czterech metali*. W: tejsze: *Liście laurowe i bobkowe*. Katowice 1996, s. 148. Esej Zwoźniakowej pochodzi z 1972 roku.

<sup>5</sup> „La filosofia contempla la ragione, onde viene la scienza del vero; la filologia osserva l'autorità dell'umano arbitro, onde viene la coscienza del certo” [podkreślenia – Z.K.]. G. Vico: *Principi di scienza nuova*. A cura di F. Nicolini. Milano–Napoli 1953, s. 439. „Filozofia rozważa sprawy dotyczące prawdy, stąd (przeto) wywodzi się nauka o prawdzie, natomiast filologia zwraca uwagę na autorytet woli ludzkiej, stąd zatem wywodzi się wiedza o tym, co pewne”.

*mythos i éthe*. „Literatura to nie sztuka jubilerska, ma cele całkiem inne niż perfekcja, i im więcej myśli się o tym »jak coś jest zrobione«, tym mniej się faktycznie robi” – powiada H.G. Wells<sup>6</sup>.

Cała proza autora *Śmierci Aecjusza*, można bez przesady powiedzieć, krąży wokół słów niedających się wypowiedzieć, napisać, oddzielić (od rzeczy, od siebie, od umysłu pisarza).

Ta radykalnie niefilologiczna antypowieściowość, „antyepickość” Parnickiego sięga fundamentu eposu jako takiego: epos chwali sławne czyny wielkich mężów (κλέα ἀνδρῶν). A Parnicki zazwyczaj opiewa małe sprawy małych i zagubionych mieszkańców, ludzi odłączonych, trzeciorzędnych w tym świecie, w którym żyją. Człowiek Parnickiego jest o tyle herosem, o ile jest indywidualistą, „produktem” mozolnej autokreacji. Dlatego Parnicki nie przepadał choćby za tłumnością, stadnością Rzymian: „Jednakże czy Rzymian moc jest inną jakąkolwiek mocą, niż zgrai właśnie, a to najdoskonalej zawsze zgranej, jeżeli czas nadszedł czy to obrony, czy napadu?”<sup>7</sup> Liczy się tylko osamotniony, pojedynczy grecki człowiek wygnany z *polis*, niepolityczny byt, niespokojny, jeszcze niewiedzący, gdzie zamieszka, dokąd zmierza; człowiek o niespokojnym sercu, który „nie może ukoić się w zmiennej, nietrwałej, ostatecznie śmiertelnej historii”<sup>8</sup>. Grecki człowiek żyje PRZECIW historii (Czy Parnicki czytał kiedykolwiek Karla Löwitha?). Zarówno w rzeczywistości powieściowej, jak i w Parnickiego marzeniu („pożądliwości marzenia”) o Grecji jako utopijnym „Państwie Środka” snuje się jak cień człowiek innej rasy, odmieniec, wyrzutek historii i głównych traktów „rozwoju” świata. Śni wprawdzie o ładzie, lecz żadnego ładu za nic w świecie nigdy by nie zaakceptował. To również napędowy paradoks powieści pt. *Słowo i ciało*.

<sup>6</sup> Cyt. za: M. Schorer: *Technika jako odkrywczość*. Przeł. K. Stamirowska. W zbiorze: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. Oprac. H. Markiewicz. T 1. Kraków 1976, s. 287.

<sup>7</sup> T. Parnicki: *Koła na piasku. Powieść z roku 160 przed narodzeniem Chrystusa*. Warszawa 1989, s. 143.

<sup>8</sup> S. Szymbutko: *Rzeczywistość jako zwątpienie w literaturze i literaturoznawstwie*. Katowice 1998, s. s. 165.

## 3.

Rację ma (prawie zawsze) Stefan Szymbutko, najpoważniejszy, moim zdaniem, komentator-lektor dzieł Parnickiego, że oto Parnicki wyznaje tę samą religię, co Lukrecjusz, najbardziej „grecki poeta” wśród Rzymian (Rzymianie, na dobrą sprawę, poezji nie mieli! Horacy jest grecki, oczywiście, ale jedynie formalnie, mając duszę niewolnika, pisząc „pięknie”, lecz zawsze służalczo.). „N i e - rzymski”, *anti-Romanus* jest bowiem Parnicki nawet w świecie bardzo rzymskich spraw, niechrześcijański jest Parnicki w średniowiecznych przestrzeniach (Otton III marzy jak prawdziwy „pogański” Grek), ale Parnicki – podkreślam to – zawsze jest grecki (nawet w czasem zabawnych manierach stylistycznych). Ta wierność jest zdumiewająca! Gdzie się jej autor *Słowa i ciała* nauczył?

Dlaczego Rzymianie okrzyknęli Lukrecjusza bezbożnikiem i szaleńcem? (I ten sąd ciągnie się za Tytusem Lukrecjuszem Karusem aż po dziś!) – Ponieważ nikt „bezkarnie” nie pisze takich wersetów, jak na przykład te z IV księgi *De rerum natura*:

W snach zajmujemy się zwykle  
tymi samymi sprawami,  
Z którymi jesteśmy mocno  
związani zamięłowaniem  
Lub pośród których się długo  
już obracaliśmy wcześniej  
I nad którymi się zatem  
nasz umysł się bardziej wyęczał:  
Prawnicy prowadzą swoje  
rozprawy, spisują prawa,  
Natomiast wodzowie toczą  
wojny i trują się w bitwach,  
Żeglarze zaś czas spędzają,  
chodząc w zapasy z wiatrami,  
A ja czynię to, co teraz  
wciąż badam naturę rzeczy  
I wszystko, czego się dowiem,  
wykładam w ojczystej pieśni<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> Titus Lucretius Carus: *O naturze rzeczy*. Wybór. Przekł. G. Żurek. Warszawa 1995, s. 74.

Praktycyzm, pragmatyzm, materializm rzymski nie ścierpią takiego wyznania. „Pionierski” i żołnierski duch rzymski nie zniesie takiego bezowocnego, nieproduktywnego „badania natury rzeczy”. Żeglarz – to jest ktoś! Prawnik – to jest ktoś! Wódz – to jest ktoś! Ale badacz natury rzeczy? Co to za zajęcie? Tym może zajmować się tylko brodaty GRAECULUS, „Greczynek, Grekowina”, drwiąco rzekłszy, próżniak, cwaniaczek, mędrzek, brudas (a jakże, Grecy Rzymianom pośmierdywali!).

Parnicki bada naturę historii. „Pisze, bo chce” (SiC, 201), a całe to pisanie jest badaniem procesów przekraczania historyczności, walką z czasem, z cielesnością liter, cielskiem ogromnym i nieruchomym dziejów spisanych, przemijaniem. Proza Parnickiego jest ćwiczeniem się w nieśmiertelności. A badacze jego tekstów to swoista wspólnota kabalistów.

#### 4.

Eschatologia Parnickiego: życie nie kończy się żadnym ponurym sądem, lecz ułaskawieniem (zupełnie antykałkowski trop), pokonaniem ostatecznym dualizmu. Nie ma piekła. „Nie ma wieczności negatywnej i złej. Wieczność może być tylko Boża”<sup>10</sup>. Chozroes: imię znaczące, jak często w powieściach Parnickiego (sprawa godna poważniejszych studiów!), chrześcijańskie imię wschodnie: „ten, który ma nieśmiertelną duszę” (perskie: خوسرو, Khosrou, Xusro). Chozroes to wymykanie się w jakąś nieokreśloną, nie do przewidzenia wieczność (wieczność-niehistoryczność); w każdym razie poza czasy cesarzy: Kommodusa (panował w l. 180–192) i Septimiusza Sewera (panował w l. 193–211). A może już czasy bez historii, historii przezwyciężonej za sprawą chrześcijaństwa – i do tego jest potrzebny Markii (i Parnickiemu) Chrystus. I tutaj warto posłuchać Karla Löwitha:

W następstwie wczesnej chrześcijańskiej świadomości mamy późną świadomość historyczną, która w swym pochodzeniu jest również chrześcijańska, jak niechrześcijańska jest w swych konsekwencjach, brakuje jej bowiem wiary, że Chrystus jest początkiem końca. Jeśli rozumiemy

---

<sup>10</sup> W. Hryniewicz OMI: *Bóg wszystkim we wszystkich. Ku eschatologii bez dualizmu*. Warszawa 2005, s. 121.

chrześcijaństwo w sensie nowotestamentowym, a historię w naszym nowoczesnym sensie, tj. jako postępujący proces ludzkiego działania i świeckiego „dziania się”, to „historia chrześcijańska” jest nonsensem. Jedyne, choć poważne usprawiedliwienie tego pełnego sprzeczności założenia tkwi w fakcie, że historia powszechna kontynuuje swój beznadziejny bieg – mimo eschatologicznego wydarzenia, eschatologicznego orędzia i eschatologicznej świadomości. Świat po Chrystusie przywłaszczył sobie chrześcijańską perspektywę celu i wypełnienia, a zarazem pożegnał się z żywą wiarą w bliskość *eschaton*<sup>11</sup>.

Bohaterowie książek Parnickiego błądzą po świecie bez celu. Jakkolwiek to figury poważne i stateczne pod każdym względem. Zarzucawszy prawdziwe działanie na rzecz jakiegoś dziwnego machania sobą i swą egzystencją, grą pustych gestów, pustych słów, absolutnie pustej historii swoich żywotów. Uczynili tak dlatego, że przyjęli orędzie o totalnym wypełnieniu spraw tego świata poprzez i w osobie Chrystusa? Osobie-Bogu, która jest poza dualizmem, prawdziwym Bogu-Człowieku działającym poza (ponad) dobrem i złem (*jenseits von Gut und Böse*, w najgłębszym Nietzscheańskim rozumieniu, choć tak boleśnie przecież przeoczonym).

U bohaterów *Słowa i ciała* panuje jednakowoż mocny sprzeciw wobec dziania się dziejów. Litera i list są w jakiejś mierze gotowe się przeciwstawić istotnemu dzianiu się bez kierunku, samoistnemu i złośliwemu gmatwaniu się zdarzeń, czystej bezcelowości. Pisarz przekracza bez trudu zadanie, jakie sobie wyznaczył: uobecnienie („stworzyć żywych, prawdziwych ludzi [...]”<sup>12</sup>). Przeprowadził nas czytelników na drugi brzeg: „za Tygrys” tych wszystkich spraw dziejowych, poza *oikumene* i imperia, władze i dominacje w tajemnicę niehistorycznego świata, do „azjatyckiego” bezkresu życia bez prymatów, przestrzenie nietknięte ręką i rylcem Herodota. „Będziesz musiał zadowolić się – na zawsze! – plotkami w rodzaju tych, jakie utrwalił na piśmie niejaki Herodes czy też Herodianos” (SiC, 665). Czyli kto? Możemy tylko za fragmentem z Roberta Musila zapytać (Parnicki też by zapytał): „Es ist leichter voraussagen, was die Welt In hundert Jahren tun wird, als wie sie In hundert Jahren schreiben wird? Warum? Antwort

<sup>11</sup> K. Löwith: *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*. Przeł. J. Marzęcki. Kęty 2002, s. 191–192.

<sup>12</sup> T. Parnicki: *Wielkie postacie historyczne w rzeczywistości a sztuce*. W: tegoż: *Szkiec literackie*. Warszawa 1978, s. 99.



eignet sich nicht für eine Tischrede”<sup>13</sup>. „Łatwiej przepowiedzieć, co będzie robił świat za sto lat, niż jak za sto lat będzie pisał. Dlaczegoż? Odpowiedź nie nadaje się na konwersację przy stole”.

Z b i g n i e w   K a d ł u b e k

**Against dualisms.**

**Notions on Teodor Parnicki's Greek somatoscopy**

Abstract

In his essay the author presents a thesis, that Teodor Parnicki is a writer who, through his works, transcends various traditional dualisms. That Parnicki is the writer of the unity of the world, who rises above the divisions between soul and body, logos and writing, goodness and evil. The author tries to convince, that Parnicki can be characterized in terms of incredible instinct of perceiving both life and work as a unity, which puts him in line with early Greek and pre-Socratic thought.

---

<sup>13</sup> R. Musil: *Nachlaß zu Lebzeiten*. Hamburg 2004, s. 78. Miniatura pt. *Kunstjubiläum*.